



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 26 września 1929.

Nr. 32

Z Walnego Zebrania Kółek Rolniczych P. T. R. w Nowemnieście, dnia 7. 9. 1929 r.

Mowa wiceprezesa P. T. R. p. W. Hulewicza.

Po udzieleniu w imieniu zarządu P. T. R. publicznej pochwały Kółkom rolniczym w Samplawie z ks. prezesem Strehlem, w Tuszewie z prez. Olszewskim i w Lekartach z prez. p. Serożyńskim na czele, które to Kółka pod względem swej żywotności wybiły się w ogólnej klasyfikacji na miejsca naczelne, p. Hulewicz dotknął najaktualniejszego tematu rolniczego, mówiąc m. in.:

„Objawy ciężkiego przesilenia w rolnictwie odczuwamy na naszej skórze, dlatego wymieniać ich nie potrzebuję. Lecz pragnę omówić przyczyny przesilenia, które trzeba poznać, chcąc złemu zaradzić. Z najważniejszych przyczyn wymienię trzy:

- a. zła konjunktura światowa,
- b. błędy polityki agrarnej naszych rządów,
- c. nasze własne zaniedbania.

Powody złej konjunktury światowej zrozumiemy, jeżeli weźmiemy pod rozwagę cyfry, które zasłyszalem z ust p. min. Hermesa na tegorocznym międzynarodowym kongresie rolniczym w Bukareszcie. I tak przyrost ludności świata od czasu wojny światowej wynosi 10 proc. Natomiast ogólna produkcja rolna w tym samym czasie zwiększyła się o — 16 proc.

Z najważniejszych produktów powiększyła się produkcja mięsa o 16 proc, masła o 33 proc, cukru o 40 proc. Fatalnie musi też wyglądać zbyt żyta, skoro jego spożycie zmniejszyło się o 15 proc. Wreszcie względnie dobra cena pszenicy tłumaczy się tem, że wzrost produkcji pszenicy nie przekroczył przyrostu ludności, wynosi bowiem 10 proc. przy znacznie zwiększonym spożyciu.

W tych wymownych cyfrach znajdujemy przyczyny pogorszenia konjunktur światowych. Niestety, przekonujemy się zarazem, że wobec tych cyfr obecne przesilenie nie ma charakteru przemijającego, lecz że raczej będzie trwałem i rosnącym. Bo jak tu zaradzić? — Albo więcej dzieci rodzić — albo mniej produkować. — Łatwo powiedzieć, ale trudno wykonać.

Sytuację u nas pogarsza jeszcze konkurencyjna polityka St. Zjedn; Amer. Półn. wobec Europy. Zaradziłoby tu mogło jedynie porozumienie gospodarcze państw europejskich. Również sprawa bardzo zawiła! Kiedy do tego dojdzie, jeśli Polska z Niemcami już piąty rok pertraktuje i do traktatu handlowego dojść nie może?

Mimo tych trudności musimy za pośrednictwem organ, roln. temi sprawami się interesować i na międzyn. kongresach z innymi państwami się porozumiewać. Narazie rolnicy danych państw są wobec tak olbrzymich zagadnień bezradni. Każde państwo radzi sobie, jak może. Rządy tych państw w zrozumieniu konieczności utrzymania produkcji rolnej na wysokim poziomie otaczają rolnictwo wszechstronną opieką, bronią je przed konkurencją przez sztuczne barjery celne, a niektórzy, jak n. p. Niemcy, nawet sztucznie podnoszą ceny na swoje ziemiopłody przez stosowanie t. zw. premij wywozowych.

Niestety, stwierdzić muszę, że polskie rolnictwo takiej wydatnej pomocy ze strony Państwa nie zaznało nigdy i nie zazna dotąd.

Zaznaczam przytem, że mimoto nie mamy powodu zazdrościć rolnikom niem., gdyż, mimo tej opieki rządowej wiedzie im się dla różnych innych przyczyn jeszcze gorzej niż nam.

Temsamem dotykam drugiej przyczyny... to jest: błędów polityki agrarnej, Państwa. Chcąc być rzeczowym muszę stwierdzić, że w odniesieniu się rządu do spraw rolnictwa nastąpiła znaczna poprawa od czasu, gdy marsz Piłsudski zapewnił rządowi

ciągłość i wogóle możność rządzenia. Dawniej przecież nie można było skutecznie gadać z ministrem, który się chwiał na swoim fotelu, a tem mniej mogła być mowa o jakiegokolwiek polityce agrarnej rządu. To też zaprzeczyc się nie da, że w ciągu ostatnich 3 lat rolnictwo polskie odczuło znaczną ulgę w swem położeniu, aż do momentu nastania kryzysu światowego. Niemniej stwierdzić trzeba, że dalecy jesteśmy od tego, by rząd protegował rolnictwo, jak to się dzieje w sąsiednich państwach, a ponadto zachodzą w polityce agrarnej rządu takie posunięcia, które w skutkach nazwać trzeba hamowaniem produkcji rolnej.

Zakaz wywozu zboża jesienią ub. roku przyniósł Państwu stratę. Jedno takie fałszywe pociągnięcie zniweczyło dobre skutki wielu innych zarządzeń rządu. Nie chcę robić zarzutu, że rząd nie przewidział, że na wiosnę ceny zbóż będą niższe, niż jesienią, bo tego sam nie przewidziałem. Stawiam jednak zarzut ten, że miarodajne czynniki jeszcze nie pozbyły się całkowicie tendencji uprawiania polityki taniego chleba w złe zrozumianym interesie konsumenta miejskiego. Przypomnieć należy, że gdy od zeszłego roku cena zboża spadła o prawie 100 proc., cena chleba obniżyła się tylko o 10 proc. Ten fakt udawadnia ponownie błędność uprawiania polityki taniego chleba. A dalej, z bolesnych doświadczeń z ostatniej kampanii zbożowej należy m. in. wyciągnąć postulat: Jaknajmniej bezpośrednio ingerencji rządu w sprawach handlowych, a stosowanie zasad wolnego handlu, którego krępować można jedynie w zamiarze protegowania rolnictwa lub w celach standaryzacyjnych. Wreszcie i to trzeba jasno wypowiedzieć: Nikt nie ma prawa wymagać od rolnika, tak jak nikt tego nie wymaga od fabrykanta, by sprzedawał swoje produkty ze stratą lub bez godziwego zarobku. Zaś rząd nie ma prawa żądać od rolników powiększenia produkcji, jeśli utrudnia rolnikom zbyt produkcji.

Nie tak dawno wypowiedział p. wicemin. roln. Leśniewski w rozmowie ze mną nast. zadanie: Nie dziwicie się, że rząd nie spełnia waszych postulatów, skoro istnieje tyle organizacji rolniczych, które na żądanie Ministra Roln. wydają wręcz odmienne i ze sobą sprzeczne opinie.

Skoro więc omówiliśmy już 2 powody kryzysu rolniczego, wyznajmy, że do ciężkiego położenia naszego przyczyniają się w dużym stopniu również nasze zaniedbania własne. Jeżeli rolnicy w Polsce nie rozumieją, że tylko gromada coś znaczy, że tylko zgoda buduje i dobrowolnie szcują jedni na drugich, dzielą się na większych, mniejszych, jeszcze mniejszych lub drobnych, jeżeli jeszcze pozwalają wprowadzać politykę partyjną w szeregi i tak już rozbitych swych organizacji, — to muszą brać w skórę, jak te niesforne dzieci. Tylko, że to branie w skórę nie odbywa się u dorosłych, tak, jak u dzieci. Dzieci bywają bite po — spodziankach, — a my po kieszeni. Zarzut ten nie dotyczy rolnictwa pomorskiego, które, pomijając ostatnią, zresztą nieudaną, próbę rozbicia jedności rolniczej, stoi coraz zwarciej w szeregach Pom. Tow. Roln. i z radością wita pierwszy krok niedawno, na Zamku wobec Majestatu Prezydenta Rzplitej przypieczętowany, w kierunku unifikacji wszystkich polskich towarzystw rolniczych.

Gdy wreszcie stanie się ciałem hasło jedności rolniczej, będziemy mogli przystąpić do rozwiązania innych wielkich zagadnień, które również w znacznym stopniu będą w stanie poprawić byt materialny rolnika. Dotąd rolnik polski prawie wyłącznie ma

na oku podniesienie ilościowe swej produkcji. Szczytny to i piękny obowiązek rolnika wobec ludzkości i Państwa. Lecz obecny kryzys w rolnictwie winien nas nauczyć tak zresztą prostej zasady, że kto produkuje, musi sobie zapewnić odpowiedni zbyt na swoje produkty. Powiecie znów Panowie: łatwo powiedzieć, lecz, jak wykonać? — Drogę do tego celu wskazał nam p. prof. St. Wojciechowski, w swym wykładzie, wygłoszonym na zebraniu Zw. Rew. w czerwcu w Toruniu. Mamy zresztą wzory, jak Stany Zj. A. P. lub Danja. Nie mogę tego zagadnienia szeroko roztrząsać, wskażę tylko na dwie metody postępowania. Obydwie należy zastosować. A więc: 1. spółdzielcze zorganizowanie rolnictwa w kierunku organizacji zbytu i uszlachetnienia produktów rolnych. 2. Stworzenie instytutu dla badania koniunktur światowych i możliwości zbytu produktów rolnych.

Kierownictwo w tej akcji leży w ręku ludzi, których Panowie powołali na czoło organizacji rolniczych. Natomiast Wy, Kochani Kółkowicze, winicie przyczynić się do spełnienia tych zadań przez solidarny posłuch dla wskazań Waszych organ. roln. i gorliwe wykonywanie ich zaleceń.

Jak Kółko rolnicze zawsze będzie podstawową komórką dla przyszłej ogólnopolskiej zaw. organizacji rolniczej, tak spółdzielnia stanowić będzie podstawę dla wszelkiej organizacji zbytu produktów rolnych.

Potrzeba Wam gwałtownie dwóch rzeczy: 1. gęstej sieci Kas Stefczyka, żeby każde Kółko miało swoją kasę i 2. conajmniej kilku mleczarni spółdzielczych.

Kończąc, wyrażam życzenie, by Szanowni Panowie, z moich wywodów wnieśli wnioski następujące:

Że polskie rolnictwo posiada znacznie większe możliwości przetrwania obecnego przesilenia, niż rolnictwo państw zachodnich, które te możliwości już w dużym stopniu wyzyskało.

Że w myśl przysłowia: nie ma nic złego, co by na dobre nie wyszło, obecne przesilenie wyjść może rolnictwu polskiemu na dobre, jeżeli w obronie swego bytu materialnego te możliwości wyzyska przy zgodnej współpracy wszystkich zorganizowanych rolników z Rządem.

Do przewyciężenia trudności trzeba zaprząć wszystkie siły. Jedna taka siła, która bardzo dużo rolnictwu pomóc może, to jest samorząd powiatowy. Jestem przekonany, że obecny między nami Pan Wojewoda wielką przysługę oddał rolnictwu pomorskiemu przez zainicjowanie współpracy samorządów pow. z organ., roln., że będzie to wielką zasługą samorządów i wielką korzyścią dla rolnictwa, gdy taką współpracę utrwala i systematycznie rozbudują.

A Was, Kochani Kółkowicze pow. lubawskiego, jeszcze wzywam: Nie dajcie się zniechęcać — nie dajcie się wyprzedzić przez inne powiaty w wyścigu pracy, który się rozpoczyna i zawsze pamiętajcie, że:

„Nikt nam nie pomoże, jeżeli sobie nie pomożemy sami!“

Rolnicy, ubezpieczajcie tegoroczne zbiory w stogach i stodołach, także ubezpieczenia ryczałtowe! Wnioski przyjmuje Sekretarjat Pow. P. T. R.

W czasie jesiennych wykopków.

Nieco przypomnień i uwag nastęrcza się teraz, kiedy główne zabiegi zwrócone bywają w gospodarstwie ku kopaniu ziemniaków i przygotowaniu do ozimych siewów. Co prawda, to te przygotowania powinny być już skończone, jeśli kto pamięta o tem, że rola pod żyta ma być odleżała, ale... cóż robić, kiedy nie było można wcześniej się wygrzebać, czy też, gdy zasiewy idą pó roślinach, dopiero teraz schodzących z pola? A więc rozpatrzmy niektóre przypadki! Mamy łubin nasienny, a po nim ma iść żyto. — Łubin nie bardzo dochodzi, a tu trzeba go już usunąć z pola. Co robić? Są tu dwa sposoby postępowania. Pierwszy, to zebrać tylko dojrzałe strąki — co kosztuje sporo pracy, ale w mniejszych gospodarstwach bardzo się opłaca, gdyż to, co nie dojrzało w strąkach i wszystkie zresztą łodygi przyorzemy pod żyto. Żyto będzie napewno lepsze, niż gdybyśmy cały pokos zdjeli — a ziarno z dojrzałych strąków ma przecież wartość pierwszorzędną. W tym roku nie mieliśmy poprostu skąd wziąć łubinu na poplony i przy bardzo wysokiej cenie tego ziarna w lipcu jeszcze i kiełkowanie było b. słabe. Drugi sposób, to ściąć łubin wszystek — to znaczy i zielonkawe i białawe i bure już strąki razem i wszystko ułożyć natychmiast w czubate kupy tak, aby kłaseć wieńcem, strąkami do środka, pozostawiając wewnątrz puste miejsce.

Układając takie wieńce coraz wyżej i zwężając je, będziemy mieli wysoką kupkę, wewnątrz do przewiewu pustą, a ostatnim wieńcem zasklepioną od góry. Wierzeh przykryć grubym świtem słomy. W tych warunkach łubin będzie dochodził i przy pogodzie, zwykle w tym czasie dość przyjaznej, możemy w dziesięciu dniach mieć ziarno i słomę łubinową, dostatecznie suche. Aby jeszcze być pewniejszym, że nasz sprzęt się potem nie popsuje — zwozi się łubin do sterty, przekładając go słomą, a nareszcie stertkę się poszywa, ale to porządnie. Tak ważna dziś roślina, jaką jest łubin, czy to w stanie odgoryczonym przy żywieniu inwentarza, czy też jako nasienie na zielone plony, powinna być troskliwie sprzątana. Oczywiście przy tym drugim sposobie o dziesięć dni opóźnimy się z siewami, jeżeli brak w gospodarstwie ugniatacza (Campbela). Lecz ten ugniatacz podglebia jest przecie tak ważnym narzędziem, że koniecznie powinno go się mieć, czy własny, czy w spółce. Orka po łubinie nie stanowi oczywiście żadnej mitręgi, bo piach się orze, choćby w jednego konia — gorzej z rolą po koniczynie czerwonej. Tutaj z roku na rok ta sama krwawica się powtarza: i konie i gospodarz dosłownie jak z wody po tej robocie wychodzą. A przytem, czy pięknie pole wygląda? Porypane jakby trzoda spyskała, a i niejedyn lemięsz się urwie i strata w narzędziu, a pole, to aż przykro patrzeć. Otóż radę dam taką: zamiast orać, przejść stwardniałe pole radłem w parę koni, miejsce przy miejscu: wpoprzek, wzdłuż, czy jak się podoba — byle jak najwięcej spulchnić. Po tej robocie, ho kultywatorrem na twardej ziemi nie ruszy, pojechać z ciężką broną i choć ze dwa razy uwlec. Gdy tak pole zostanie spulchnione, to po czterech, pięciu dniach — rosami, choćby nie było ani jednego deszczu, coś niecoś jeszcze skruszeje, a wtedy puszczoney pług wykona orkę siewną o wiele łatwiej, — gdy dwa razy więcej się przez dzień wyorze, a przytem po-

ządnie. Lecz i tu ugniatacz się przyda — by docisnąć zrosnięte koniczynne skiby. Lecz gdyby nawet radło, zaprężone w parę dobrych koni, nie dało rady spieczonej ziemi, to uważam, że lepiej wcale nie ruszać pola, nie marnować sprzężaju, lecz zorać po żydowskich świętach już porządnie na zimę i wiosną zasiać owies czy pszenicę jara.

Przy kopaniu ziemniaków często się gospodarze śpieszą na gwałt i nietylko sami z całą rodziną idą w pole, ale i z miasta familjantów sprowadzają, aby prędzej..., aby do kopca.... Bardzo to pięknie, tylko zapomina się o przyszłorocznem nasieniu. Otóż pozwalam sobie przypomnieć, że niewiele kosztuje pracy, a doskonale daje wyniki w plonach, jeśli się teraz przy kopaniu powyrywa najpiękniejsze krze, a z nich znowu wyboru dokona najmocniej obrośniętych zdrowymi bulwami. To trzeba przed ogólnem kopaniem zrobić i owe wybrane sadzeniaki obsuszyć i osobno zakopcować.

Wedle moich własnych doświadczeń, różnica plonu była taka, że z wybranych z ogólnego kopca sadzeniaków, choć pięknych i zdrowych, miałem na 30-tu prętach 12 korcy, zaś z wybranych na jesieni z krza, takich samych co do wielkości, zebrałem 17 korcy. Na morgu wypadalaby różnica 50 korcy — a o to warto chyba się postarać! Dlaczego taka różnica? A no, z tej prostej przyczyny, że wybrano najpiękniejsze — a z kopca wiosennego, choć i ładny sadzeniak się trafi, ale mógł pochodzić z krzaka, gdzie takich było cztery, pięć — a czasem to i jeden. Tego nie możemy na wiosnę sprawdzić.

Więc nie lekceważcie tej sprawy, Sz. Czytelnicy, bo to chyba niewiele kosztuje taka jesienna selekcja (dobór) — a korzyść najwyraźniejsza.

Po zasiewach — dawnymi laty ze szczególną pieczołowitością dbano o wykończenie pola, to znaczy — o wybródowanie i przegony. I słusznie, bo chociaż w porze siewów, kiedy sucho i ciepło, zdaje się, że będzie dobrze tak, jak się zrobiło, to jednak potem, kiedy się ziemia bardziej osiadzie, sklepie, wyłażą na wierzch różne niedokładności uprawy, a woda z deszczów jesiennych, a potem z roztopów — rozlewa się po zasiewach. To też wskazaniem jest, na ziemiach, zwłaszcza bielcowanych i gliniastych, dawać nawet ostatnią siewną bronę ze sagi, a nie wzdłuż pola — by spływ wody ułatwić do brzd, które zawsze powinny być czysto radełkiem wyrobione, a przegony powinny iść nietylko najniższymi dolinkami pola, ale i w ukos w górnych częściach pola z tem, żeby napływająca woda była chwytna i w bok odprowadzana, a nie spływała całą masą na najniższą część pola. Takie zabezpieczenie nie tylko chroni rośliny od nadmiaru szkodliwej wilgoci, ale i sprzyja szybszemu na wiosnę ich rozwojowi, bo suchsze pole szybciej się nagrzewa.

Fort. Starzyński.

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstap do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

Kartofle.

Kartofel poznaje się, że jest dobry, gdy po przekrojeniu na połowę i po potarciu jednej połówki o drugą będzie się lepić i pienić. Powinien też mieć po przekrojeniu kolor żółtawy.

Zagadnienia zbożowe na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów.

Dnia 19 b. m. odbyło się we Warszawie posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Przedmiotem obrad były zagadnienia zbożowe.

Uchwalono wprowadzić cła przewozowe: na jęczmień 11 zł od 100 kg., na owies 11 zł od 100 kg kukurydzę 6 zł od 100 kg., groch, fasolę i grykę 6 zł od 100 kg. Jednocześnie powtórzono uwagę, umieszczoną w rozporządzeniu o cłach przywózowych na żyto i pszenicę, upoważniającą ministra skarbu do zezwolenia w razie konieczności na przywóz bezcłowy pewnej ilości wyżej wymienionych płodów rolnych.

Pozatem uchwalono wprowadzić cła przywózowe w wysokości 3 zł od 100 kg., na proso 16,50 zł od 100 kg., na mąkę nie wymienioną osobno w taryfie celnej, 14 zł od 100 kg. na kaszę jęczmienną 14 zł od 100 kg. na kaszę gryczną i jaglaną, 18 zł od 100 kg. na kaszę pszenną oraz na wszelkie kasze, nie wymienione osobno w taryfie celnej.

Wreszcie uchwalono, że otręby żytnie i pszenne w czasie od 1 grudnia do czerwca będą opłacane cłem wywozowym w wysokości 5 zł od 100 kg. W okresie od 1 czerwca do 1 grudnia otręby żytnie i pszenne nie będą opłacać cła wywozowego, wszelkie inne otręby w ciągu całego roku nadal podlegają opłacie cła wywozowego; makuchy lniane i rzepak w czasie od 1 grudnia do 1 czerwca będą podlegały opłacie cła wywozowych w wysokości 10 zł od 100 kg., w okresie od 1 czerwca do 1 grudnia makuchy lniane i rzepakowe (o wartości tłuszczu 2 proc.) i mniej oraz wszelkie inne makuchy poza lnianymi i rzepakowymi w ciągu całego roku nie będą podlegały cłom wywozowym.

Nowy kurs w polityce zbożowej rządu.

Dymisja naczelnika wydziału aprowizacyjnego.

Warszawa. Jak dowiaduje się Agencja Wschodnia naczelnik wydziału aprowizacyjnego Min. Spraw. wewn. Stanisław Szwalbe przed posiedzeniem komitetu ekonomicznego ministrów zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Według informacji otrzymanych przez Agencję Wschodnią z kół miarodajnych rezygnacja p. Szwalbego spowodowana została różnicą zdań z czynnikami miarodajnymi na tle aktualnych zagadnień z dziedziny polityki aprowizacyjno-zbożowej. Jak wiadomo p. naczelnik Szwalbe był realizatorem polityki rezerw zbożowych za rządów premiera Bartla i gorącym rzecznikiem wmięszania się państwa w zakres polityki zbożowej. Dymisja p. Szwalbego została przyjęta. Sfery gospodarcze w przyjęciu rezygnacji p. Szwalbego widzą dowód, iż rząd wszedł zdecydowanie na drogę energicznego przeciwdziałania pogłębiającemu się kryzysowi w rolnictwie.

Wiadomości gospodarcze.

5 milionów kredytu po zastaw zboża.

Bank Gospodarstwa Krajowego — uruchomił na cele kredytu pod zastaw zboża sumę 5 milj. zł, uzyskaną od Banku Polskiego z tem, że w pierwszym

rzędzie kredyt będzie udzielony rolnictwu na Wołyniu i w b. Kongresówce, z pominięciem Małopolski i województw zachodnich, gdzie stosunki kredytowe przedstawiają się pomyślniej.

Spadek zużycia nawozów sztucznych.

Niskie ceny produktów rolnych zbóż i okopowych, wpłynęły hamująco na zakup nawozów sztucznych, które przestały się kalkulować. Obliczono, iż np. w powiecie warszawskim zakupiono w tym roku pod siewy jesienne o 70 procent mniej nawozów sztucznych, niż w tym samym czasie w ubiegłym roku.

Spadł także bardzo znacznie zakup narzędzi rolniczych.

Rak ziemniaczany.

Rozporządzenie ministra rolnictwa o zwalczaniu raka ziemniaczanego zabrania wywozu z gospodarstwa, w którym pojawił się rak ziemniaczany, nie tylko ziemniaków wyrosłych na gruncie zarażonym i w jego sąsiedztwie, lecz nadto wszelkich roślin z korzeniami. Przez „sąsiedztwo“ rozumie się obszar ochronny o promieniu 5 do 15 kilometrów dookoła gospodarstwa zarażonego rakiem. Wyjątkowo tylko za osobnym zezwoleniem starosty będzie można wywozić ziemniaki z obszaru ochronnego i używać ich do sadzenia. Na gruntach zarażonych i zagrożonych rakiem zabrania się uprawy ziemniaków z wyjątkiem odmian uznanych za odporne na raka.

W sprawie plantacji kminku.

Idąc po linii samowystarczalności i zwiększenia naszego eksportu, należy zwrócić uwagę na rozwinięcie plantacji nasienia kminku. Mimo, iż kminek pojawia się u nas w kraju w stanie dzikim, w niektórych okolicach masowo sprowadzamy ten produkt z zagranicy, przeważnie z Holandji, która uprawia kminek na dziesiątkach ha. Leży więc w interesie kraju, by ten produkt, który ma warunki naturalne rozwoju, był u nas uprawiany, tem więcej, że uprawa tegoż, jest łatwa i bardzo dochodowa. Rolnicy zainteresowani tą sprawą, mogą uzyskać bliższe informacje w Związku Producentów roślin przemysłowo-leczniczych w Polsce, Warszawa Krakowskie Przedmieście 39. m. 2. Uprawa kminku wymaga ziemi urodzajnej w kulturze wilgotnej. Dobrze rośnie na ziemiach glinkowatych, a także piaszczystych, lecz wilgotnych i dobrze nawiezionych. Gleba powinna posiadać wapno lub być wapnowaną. Położenie słoneczne. Zasiw wiosną w zboża jare lub w lecie — w miesiącu lipcu do połowy sierpnia, po zbiorze zbóż lub wczesnych ziemniaków itp. Orka płytka, po okopowych wystarczy kultywator i brona Siew rządowy w odległości 25 — 30 cm. Ilość nasienia na morgę (pół ha) 6 do 8 kg. Po wzejściu nasion motykowanie, przed zimą jedno lub dwukrotnie. Wiosną lekkie obsypanie roślin. Zbiór w początku lipca r. p. Wydajność 500—700 kg z morgu, cena sprzedażna od 1,50 do 2,20 zł za kg.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

odbędą się dnia 29 go września 1929 r.

Tuszewo o godz. 3-ciej. Przybędzie Pow. Instr. Rolny.
Prątnica o godz. 12,30. „ „ „ „

Grodziczno. W niedzielę, dnia 29 września rb. o godz. 11.30 odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w lokalu p. Stienssa.